

**ks. dr Wojciech Misztal**

## **ZNACZENIE CHRYSTUSOWEJ MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ DLA DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NA PODSTAWIE ŚWIADECTW NOWOTESTAMENTALNYCH**

Pismo św. zwraca uwagę na zagadnienie miłości miłosiernej, czyli miłosierdzia<sup>1</sup>, przy czym jest ona rozumiana jako zasadnicza, doświadczalnie poznawana przez ludzi cecha Boga trójjedynego i w konsekwencji podstawowy rys spotkania człowieka z Bogiem. By się o tym przekonać, wystarczy (za pomocą konkordancji) przeanalizować, jak Nowy Testament ukazuje Ojca i Chrystusa i Ducha Świętego. Okaze się, że Ich Trzech w zamiarach i działaniach cechuje serdeczna i bezinteresowna troska o człowieka, który grzesząc ściąga na siebie – i nie tylko na siebie – wielorakie nieszczęścia. Trójjedyny Bóg jest miłosierny wobec wszystkich stworzeń. Już Stary Testament głosi: „Miłosierdzie człowieka dotyczy jego bliźniego, natomiast miłosierdzie Pana dotyczy wszelkiego stworzenia (dosł. «ciała»)» (Syr 18,13). W Nowym Testamencie podobne przesłanie zawierają Rz 8,19-23 i 2 Kor 5,17-19<sup>2</sup>.

Tematyka miłości miłosiernej należy do najbardziej podstawowych, jeśli chodzi o duchowość chrześcijańską rozumianą zarówno jako „teoria”, jak i „praxis” życia chrześcijańskiego. Wielu przykładów dostarcza tu historia tejże duchowości. Zagadnienie miłości miłosiernej cieszy się dużym zainteresowaniem również współcześnie, ciekawego przykładu pod tym względem dostarcza rozwój wolontariatu<sup>3</sup>, gdzie mamy do czynienia z aktualnością nie tylko o charakterze teoretycznym<sup>4</sup>. Okazuje się, że także współcześnie daje o sobie znać ustawiczna potrzeba pogłębionej refleksji na ten temat. Ksiądz W. Słomka zauważa: „(...) u podstaw wszelkiej duchowości jest przesłanka poznawcza, dlatego

do pierwszych wymogów kształtowania i promowania postaw należy poznanie tajemnicy miłosierdzia Bożego”<sup>5</sup>.

Wciąż zbyt często pomija się, jeśli chodzi o życie duchowe chrześcijanina i rozwój, że pierwszoplanowe miejsce przypada tu Nowemu Testamentowi<sup>6</sup>. Jest tak przede wszystkim dlatego, że pisma nowotestamentalne są natchnione. Idąc za *Dei verbum* 21 zauważamy, że przez te księgi trójjedyny Bóg ustawicznie i skutecznie nawiedza człowieka, tzn. nie tylko informuje go, ale rzeczywiście udziela mu życia i prowadzi to życie do pełni w wieczności. Chodzi więc o dużo więcej niż o podanie nawet najlepszych wzorów<sup>7</sup>. Ważnym jest także, iż natchnione przesłanie biblijne jest dobrze znane i powszechnie dostępne dzięki niedzielnej liturgii czy katechizacji. To niektóre powody zobowiązujące i zachęcające do zajęcia się tematem Chrystusowej miłości miłosiernej także z punktu widzenia duchowości biblijnej.

### **1. Nowy Testament o miłości miłosiernej: terminologia**

Jeśli chcemy zrozumieć nowotestamentalne przesłanie na temat Chrystusowej miłości miłosiernej, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że polskie i nie tylko polskie współczesne rozumienie miłosierdzia w ogromnej mierze zostało ukształtowane przez łacinę. Tymczasem, jeśli chodzi o język, teologię czy też duchowość nowotestamentalną, trzeba je interpretować w kontekście tradycji, wpływów starotestamentalno-judaistycznych<sup>8</sup>, hellenistycznych oraz rozpoczynającego swe dzieje chrześcijaństwa. Uwzględnienie tych czynników ma także duże znaczenie, jeśli chodzi o temat nowotestamentalnego rozumienia Chrystusowej miłości miłosiernej. Należałoby również zainteresować się tematyką – i tym samym terminologią – związaną z odpuszczeniem grzechów, stosunkiem do grzechu i do grzeszników, uzdrawianiem, wskrzeszaniem, karmieniem głodnych, modlitwą. Krótko mówiąc: stajemy wobec ogromnego bogactwa danych. Temat miłości miłosiernej czy miłosierdzia rzeczywiście zajmuje w duchowości nowotestamentalnej pierwszoplanowe miejsce; jest przebogaty co do wątków, a Nowy Testament przedstawia go jako bardzo ważny.

A.J. Saldarini zauważa: „Termin «miłosierdzie» używany także do przełożenia słów biblijnych oznaczających litość, przebaczenie, łaska-wość, miłość. Obecnie kojarzenie tego słowa z dobroczynnością stanowi zawężenie (...)”<sup>9</sup>.

Zajmując się nowotestamentalnym przesłaniem o miłości miłosiernej należałoby uwzględnić całe grupy określeń. Trzeba tu wymienić terminy: „miłość bezinteresowna” (ἀγάπη – 116 razy w Nowym Testamencie), „łaska” (χάρις – 155 razy w Nowym Testamencie), „zbawienie” (σωτηρία – 46 razy w Nowym Testamencie)<sup>10</sup>.

By mówić o miłosierdziu autorzy nowotestamentalni sięgają po bardziej specyficzne określenia. Za H. Köster’em można wymienić trzy rodziny słów; w niniejszym opracowaniu będziemy się odwoływać się przede wszystkim do tekstów z tymi określeniami. Oto te grupy słów<sup>11</sup>:

- ἔλεος – współczucie, 27 razy w Nowym Testamencie; ἐλέεω – okazywać współczucie, 29 razy w NT; ἐλεήμων – okazujący współczucie, 2 razy w NT; ἐλεημοσύνη – dar wypływający ze współczucia, jałmużna – 13 razy w NT<sup>12</sup>;
- οἰκτίρω – litować się, 2 razy w NT; οἰκτιρμός – litość, 5 razy w NT; οἰκτιρμων – okazujący litość, 3 razy w NT<sup>13</sup>;
- σπλάγχνον – dosł. wnętrności, w znaczeniu przenoś. miłosierdzie, 11 razy w NT; σπλάγγιζομαι – przenoś. wzruszyć się głęboko, okazać miłosierdzie, 12 razy w NT; εὐσπλάγχνος – przenoś. miłosierny, 2 razy w NT; πολὺσπλάγχνος – przenoś. pełen miłosierdzia, 1 raz w NT<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o pierwsze dwie grupy słów, to w Nowym Testamencie mamy do czynienia z określeniami bliskoznacznymi lub stosowanymi zamiennie<sup>15</sup>. Zdaniem R. Bultmann’a różnice między tymi grupami dałoby się doprecyzować w następujący sposób: słowo ἔλεος i związane z nim określenia mogą bardziej wskazywać na uczucie zrozumienia, współczucia i sympatii, natomiast słowa z grupy οἰκτίρω wskazywałyby na smutek czy żal z powodu nieszczęścia, które spotyka innego człowieka<sup>16</sup>.

Przeciętnemu człowiekowi z kręgu kultury europejskiej z początku XXI wieku trzecia grupa określeń, jeśli weźmie się pod uwagę znaczenie pierwsze, może przysporzyć szczególnych trudności, jednak mobilizuje do ciekawych przemyśleń. Jeśli za przykład weźmiemy słowo σπλάγχνον,

poznamy, że jego dosłowne znaczenie to „wnętrzości”, natomiast znaczenie przenośne to „współczucie”, „miłosierdzie”. Takie przesunięcie znaczeniowe wiąże się z określonymi systemami antropologicznymi, odzwierciedla obserwacje sposobów w jakie ludzie reagują. Godnym odnotowania jest tu podejście całościowe do człowieka, do jego zachowań – cały człowiek reaguje, bardzo konkretne ich rozumienie oraz usiłowanie sięgnięcia jak najgłębiej w człowieka. Nie należy tego ujęcia mechanicznie klasyfikować jako naiwne czy prymitywne. Interesującym może okazać się zestawienie z przesłaniem związanym z kultem Najświętszego Serca Chrystusowego<sup>17</sup>.

Trzeba podkreślić, że autorzy nowotestamentalni podejmujący temat miłości miłosiernej, mają do dyspozycji dużo pojęć i rzeczywiście korzystają z tego atutu. Dla współczesnego odbiorcy bogactwo słownictwa może stać się przyczyną zakłopotania, jednak przede wszystkim wnosi ono bardzo dużo pozytywnego. Już sama wielorakość słownictwa oraz częstotliwość, z jaką poszczególne terminy czy tematyka pojawiają się wskazuje, że wg autorów nowotestamentalnych i ich wspólnot zagadnienie miłości miłosiernej czy miłosierdzia należy do ważnych, a chrześcijanie z wielu powodów powinni mieć tego świadomość. Interesujące okazują się też różnice znaczeniowe czy etymologiczne. Nawet jeśli uznać je za minimalne, stanowią dodatkową szansę, by lepiej wnikać w przesłanie Nowego Testamentu dotyczące miłości miłosiernej lub by odświeżyć spojrzenie.

## **2. Duch i wspólnota chrześcijańska dają świadectwo o Chrystusowej miłości miłosiernej**

Księgi nowotestamentalne na wiele sposobów poświadczają, że Chrystus jest miłosierny, pozwalają zapoznać się w jaki sposób przejawia się Jego miłość miłosierna. Chrześcijanin powie, że to, co Nowy Testament przekazuje o Chrystusowej miłości miłosiernej, przekazuje także sam Duch Ojca i Chrystusa, oraz że ma On w tym cel w stosunku do wspólnoty Kościoła, w stosunku do wszystkich zainteresowanych czy stykających się z chrześcijaństwem, w stosunku do całego świata. Jeśli chodzi o przekazywane za pomocą Nowego Testamentu przesłanie o miłosierdziu Chrystusowym, za emblematyczny można uznać tekst

z Mt 9,35-38. Odwołując się do niego postaramy się usystematyzować nowotestamentalne przesłanie o Chrystusie jako Tym, który jest powodowany miłością miłosierną. „Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A zobaczywszy tłumy ludzi, wzruszył się głęboko (ἐσπλαγχνίσθη) nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce, które nie mają pasterza. Wtedy powiedział do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo»” (Mt 9,35-38).

Przytoczony fragment Ewangelii św. Mateusza pozwala stwierdzić, że Chrystus, który daje ludziom doświadczyć swej miłości miłosiernej to Pasterz wierny Przymierzu. Mamy do czynienia z kontynuacją, z wyrazem Bożej wierności danym przez siebie obietnicom<sup>18</sup> oraz odwiecznym zbawczym zamiarom (Ef 1,3-23). Trzeba mówić o pełni tej wierności w Chrystusie i tym samym w czasie ekonomii, którym daje On początek (Nowe Przymierze, Kościół, eschatologia; zob. np. Ga 4,4n.).

## **2.1. Zasadnicze ukierunkowania**

Pierwsi chrześcijanie nie tylko zauważyli, ale także pamiętali i chcieli przekazać innym ludziom, iż Chrystus dostrzega i reaguje na bardzo trudną, wręcz tragiczną sytuację ludzi; dla Chrystusa taki stan rzeczy to sytuacja nienormalna, patologiczna. Reakcja z Jego strony pozwala wywnioskować, że zło jest wielorakie. Działanie Chrystusowe, jako odpowiedź, uwzględnia ten stan złożoności. Mt 9,35-38 wskazuje, że okazuje On miłosierdzie głosząc Ewangelię, nauczając, lecząc i posyłając uczniów, by kontynuowali Jego bardzo szeroko zakrojone dzieło miłości miłosiernej.

### **2.1.1. Miłość miłosierna wobec grzeszników**

Kiedy faryzeusze krytykują Jezusa za to, że spotyka się, a nawet spożywa posiłki z „celnikami i grzesznikami” (Mt 9,12), wtedy odpowiada: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy mają się źle. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: chcę raczej miłosierdzia (ἔλεος) niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12-13). Podobne sformułowanie znajduje się w Mt 12,7, jednak w tym wypadku mamy do czynienia z troską, by uczniowie mogli zaspo-

koić głód fizyczny. Nasuwa się wniosek, że Chrystus miłując miłosiernie bierze pod uwagę wszystkie potrzeby człowieka: duchowe i doczesne. Przytoczony fragment Ewangelii św. Mateusza przedstawia Chrystusa jako Tego, dzięki któremu grzesznik – potencjalnie każdy człowiek – może na nowo doświadczyć dobrodziejstw wspólnoty z Bogiem. Stanowi to apogeum darów, które może on otrzymać, wszystko inne jest rozwinięciem tej podstawowej łaski. W ten sposób Chrystus wskazuje na najbardziej zasadniczy wymiar swego stosunku do człowieka jako takiego, uczniowie zaś zostają wezwani – i tym samym uzdolnieni – do aktywnego uczestnictwa w miłości Chrystusowej, do miłowania miłością miłosierną wraz z Nim. W ten sposób Chrystus ogarnia ludzi swą miłością miłosierną (Mk 16,15-20; 1 Kor 15,10).

Bardzo wyraźnie ten najistotniejszy aspekt dzieła Chrystusowego, czyli Jego przychylny stosunek do grzeszników (jednak nie do grzechu – Hbr 4,15), jako przymiot samego Zbawiciela ukazuje Hbr 2,17: „Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym (ἐλεήμων) i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu” (Hbr 2,17).

### **2.1.2. Uwalnianie ze zniewolenia przez złe duchy, czyli od zagrożenia śmiercią wieczną**

W rozumieniu Pisma św. grzech nie pojawia się sam z siebie. Owszem, człowiek ponosi odpowiedzialność za popełnione przez siebie zło, które szkodzi także samemu grzeszącemu, jednak w ostatecznym rozrachunku za grzechem stoją przewyższające ludzi byty duchowe, skłaniające człowieka do zgubnego postępowania (Mt 12,43n.). Chrystusowe miłosierdzie wobec grzesznika, skoro ma być skuteczne, przejawia się w uwolnieniu grzesznika ze zniewolenia przez złe duchy. Dzieje Apostolskie (10,38) ujmują to następująco: „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła”.

Przytoczony tekst stanowi okazję, by zwrócić uwagę na bardzo ważną cechę biblijnego rozumienia sytuacji człowieka w doczesnym „teraz”. Podobnie jak śmierć, także choroba teologicznie jest rozumiana jako skutek grzechu i pozostaje w ścisłym związku z grzechem<sup>19</sup>. Takie

doprecyzowanie jest bardzo ważne, by poprawnie zrozumieć teksty, w których zachowania ludzi współcześnie uznawane za symptomy choroby, kiedyś interpretowano jako znak opętania. Ważnego przykładu dostarcza Mk 9,14-29. Według Mk 9,25n. Jezus wypędza złego ducha. Idąc za Mk 9,22 trzeba tę interwencję rozumieć jako znak miłości miłosiernej. Ojciec potrzebującego ratunku prosi: „(...) jeśli możesz coś zrobić, zlituj się (σπλαγχνισθεῖς) nad nami i pomóż nam!” (Mk 9,22).

Jak poświadcza Mt 15,22, nie wszyscy proszący o miłosierdzie i doświadczający Chrystusowej miłości miłosiernej są Izraelitami: „(...) oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulituj się (ἤλέησόν) nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha»”.

Istotne dla omawianego tematu przesłanie zawiera także Mk 5,18-19: „Gdy [Jezus] wszedł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. Jednak nie zgodził się na to, tylko powiedział do niego: «Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się (ἤλέησέν) nad tobą»”. Gdyby w przytoczonym tekście tytuł Pan nie odnosił się do Chrystusa, to i tak przedstawiałby Jezusa z Nazaretu jako Tego, który skutecznie okazuje miłosierdzie, czyli skutecznie pomaga zniewolonemu przez złego ducha. Ewangelista przedstawia Chrystusa jako Tego, dzięki któremu nawet w najbardziej dramatycznych sytuacjach ludzie doświadczają, że Bóg rzeczywiście miłuje ich miłością miłosierną, jest im przychylny, pomaga. Ewangelie nie są kroniką w naszym współczesnym rozumieniu, ale przedstawiają wydarzenia w świetle misterium paschalnego uniżenia i otoczenia chwałą Chrystusa. Według Mk 16,17n., Panem, który daje uczniom moc uzdrawiania i wypędzania złych duchów oraz poleca im to czynić (!), jest właśnie zmartwychwstały i wstępujący do nieba Jezus Chrystus z Nazaretu.

### 2.1.3. Wobec choroby

Szereg tekstów biblijnych dotyczy reakcji Chrystusa na cierpienia chorych oraz tych, którzy cierpią z powodu choroby bliskich. Postawę cechującą w tych wypadkach Jezusa z Nazaretu dobrze oddaje Mt 14,14: „Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Głęboko wzruszył się (ἐσπλαγχνίσθη) z ich powodu i uzdrowił ich chorych”. Chrystus objawia się jako Ten, któremu ludzie są bardzo bliscy. U Niego wrażliwość na cierpiących,

współczucie wobec nich, utożsamiają się z bardzo konkretnym postępowaniem, którym Chrystus reaguje stosownie do swych boskich możliwości. Przedstawia to tak, Mk 1,41: „Doznawszy głębokiego wzruszenia (σπλαγχνισθείς) wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!»”. Miłość miłosierna to nie tylko uczucia, to także działanie, nie pozostawianie potrzebujących pomocy samym sobie, oznacza ona całkowite zaangażowanie się. Przykładu dostarcza także Mt 20,30-34: „A oto dwaj niewidomi, którzy siedzieli przy drodze, słysząc, że Jezus przechodzi, zaczęli wołać: «Ulituj się (Ἐλέησον) nad nami, Panie, Synu Dawida!» Tłum nastawał na nich, żeby umilkli; lecz oni jeszcze głośniej wołali: «Ulituj się (Ἐλέησον) nad nami, Panie, Synu Dawida!» (...) Jezus więc głęboko wzruszywszy się (σπλαγχνισθείς), dotknął ich oczu i natychmiast przejrżeli i poszli za Nim”.

Jeśli chodzi o relacje dotyczące uzdrowień, to ewangelie poświadczają, że na miłosierdzie, życzliwość i pomoc ze strony Chrystusa mogą liczyć różni ludzie. Dotyczy to niewidomych (Mt 9,27; 20,30-34; Mk 10,46-48; Łk 18,35-39), ojca, który prosi o miłosierdzie dla swego syna (Mt 17,15), trędowatych (Mk 1,41; Łk 17,13).

#### 2.1.4. Wobec śmierci „fizycznej”

Głównym celem Chrystusa jest pojednać ludzi i świat (J 3,16n.) z Bogiem i doprowadzić pojednanych do pełni zjednoczenia z Bogiem, do pełni życia w wieczności. Przytoczone teksty nie pozwalają zgodzić się z poglądem, że Chrystusowi były obojętne sprawy doczesne. Miłosierdzie w takich przypadkach to integralna część miłosierdzia jako takiego. Znamiennym pod tym względem jest przesłanie z Łk 7,11-13, relacja o wskrzeszeniu jedyne go syna wdowy z Nain, który miał umrzeć jeszcze raz. Rodzi się więc pytanie o sens wskrzeszenia, po którym trzeba jeszcze raz ulec śmierci. Na pewno nie mamy tu do czynienia z odejściem od zasadniczego kierunku, od doprowadzenia ludzi do życia wiecznego. Ewangelista Łukasz (7,11-12) każe widzieć wskrzeszenie jedyne go syna wdowy z Nain jako mające miejsce już w doczesności świadome wyjście na spotkanie potrzebującym ratunku, jako skuteczne wyjście Życia naprzeciw zniewolonemu przez śmierć, smutek, cierpienie. Dalej przedstawia reakcję Chrystusa: „Na jej widok Pan głęboko wzruszył się (ἐσπλαγχνίσθη) z jej powodu (...)” (Łk 7,13). Warto zwrócić

uwagę, że Ten, który okazuje głębokie i skuteczne współczucia, zostaje określony za pomocą tytułu Pan. Wydarzenie i doświadczona w nim miłość miłosierna sytuuje się w blasku Chrystusowego daru paschalnej chwały, życia, miłości, komunii<sup>20</sup>.

### 2.1.5. Wobec głodu

Ciekawym przykładem obrazującym stosunek Chrystusa do problemów czysto doczesnych są teksty mówiące o nakarmieniu głodnych. W duchowości chrześcijańskiej taka postawa zostanie uznana za jeden z najważniejszych przejawów miłości miłosiernej (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2447).

Jak relacjonuje Mt 12,1, w szabat uczniowie są głodni i zrywają kłosa zbóż. Kiedy faryzeusze odpowiadają, że tego w szabat nie wolno robić, Jezus wyjaśnia: „Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia (ἔλεος) niż ofiary, nie potępialibyście niewinnych” (Mt 12,7, podobne sformułowanie znajduje się w Mt 9,13, ale odnośnie miłosierdzia wobec grzeszników).

O nieco innej sytuacji mówi Mt 15,32: „Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i powiedział: «Współczuję głęboko (σπλαγχνίζομαι) temu tłumowi! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby ktoś nie zasłabł w drodze»”. Podobne przesłanie zawiera Mk 8,2: „Współczuję głęboko (Σπλαγχνίζομαι) temu tłumowi, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść”.

W pierwszym przypadku Chrystus staje w obronie uczniów, zanim oni Go o to poproszą. W wypadku Mt 13,32 i Mk 8,2 mamy do czynienia z inicjatywą Chrystusową, czyli nieco inaczej niż w przypadku uzdrowień i wskrzeszenia jedynego syna wdowy z Nain.

### 2.1.6. Chrystus naucza, upomina

Nauczanie o miłosierdziu Bożym, czyli pragnienie dodania otuchy albo wola, by chrześcijanie sami byli na miarę tego miłosierdzia, mieli w nim udział nie tylko jako oczekujący i przyjmujący, stanowi wyraz Chrystusowej miłości miłosiernej i odnosi się do przekazywania nauczania przez Jego uczniów. Tego aspektu miłości miłosiernej nie wolno redukować do teoretycznego przekazu; i on jest w służbie otwierania przed potrzebującymi miłosierdzia możliwości osiągnięcia życia wiecznego.

Interesującego przykładu dostarcza Łk 6,36: „Bądźcie miłosierni (οἰκτίρμονες), jak Ojciec wasz jest miłosierny”. Kontekst każe rozumieć, że chodzi nie tylko o relacje wewnątrz wspólnoty uczniów, ale także o stosunek do tych, którzy pozostają „na zewnątrz” Kościoła. Jest bardzo ważnym, że za wzór i normę zostaje podana miłość miłosierna jaką darzy sam Ojciec.

Adekwatnie do ludzkich potrzeb i swych boskich możliwości również Chrystus daje wieloraki przykład co znaczy „miłować miłością miłosierną”, jak reagować na prośby o miłosierdzie, jak uprzedzać takie wołanie<sup>21</sup>. Poczesne miejsce przypada Jego nauczaniu o miłosierdziu; Chrystus naucza powodowany miłością miłosierną. Emblematycznym jest tekst: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Bardzo się wzruszył (ἐσπλαγχνίσθη) z ich powodu, ponieważ byli jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać” (Mk 6,34). Oto inne przykłady nauczania Chrystusowego:

- „Błogosławieni miłosierni (ἐλεήμονες), ponieważ oni dostąpią miłosierdzia (ἐλεηθήσονται)” (Mt 5,7);
- „Kiedy więc dajesz jałmużnę (ἐλεημοσύνην), nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę (ἐλεημοσύνην), niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna (ἐλεημοσύνη) pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,2-4).

Wspólnota kościelna ma także pamiętać o ostrzeżeniu, które dotyczy i jej samej: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie (ἐλεος) i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczają” (Mt 23,23)<sup>22</sup>.

Kiedy Apostoł Piotr, Ten, który z woli i troski Chrystusa będzie dla braci i sióstr szczególnym punktem odniesienia (Mt 16,18), pyta: „(...) ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?” (Mt 18,21), to w odpowiedzi Chrystus wskazuje, że zawsze okazanie przez przebaczenie miłości miłosiernej drugiemu człowiekowi jest uczestnictwem w miłosierdziu Bożym względem ludzi: „Pan głęboko wzruszył się (σπλαγχνισθεὶς) z powodu tego sługi, uwolnił go

i dług mu darował. (...) Czyż więc i ty nie powinienesz być ulitować się (ἐλεῆσαι) nad swoim współslugą, jak ja ulitowałem się (ἠλέησα) nad tobą?” (Mt 18,27.33). Również z innych tekstów wynika, że Chrystus do czynów i wymogów miłości miłosiernej zalicza wspaniałomyślne przebaczenie win, które stanowi istotny warunek, by człowiek samemu dostał miłosierdzia Bożego (Mt 7,1.6; 18,23-25).

Według Łk 10,25-37 na pytanie, co należy czynić, by osiągnąć życie wieczne, Jezus odpowiada wskazując na przykazanie, któremu trzeba zadośćuczynić: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10,27). Wobec konieczności wyjaśnienia kto jest bliźnim, Chrystus wypowiada słowa: „Pewien Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko (ἐσπλαγχνίσθη)” (Łk 10,33). Dzięki wyjaśnieniom Chrystusa jego rozmówca wie, że bliźni to: „Ten, który mu okazał miłosierdzie (ἔλεος)” (Łk 10,37). Tym samym wie on, jak postępować, by osiągnąć zbawienie. Jezus znamienne konkluduje: „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10,37).

Doskonałego przykładu dostarcza także przypowieść o ojcu syna marnotrawnego, o samym synu marnotrawnym i jego bracie. Oto najbardziej znaczący dla naszego tematu fragment: „Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, jego ojciec ujrzał go i głęboko się wzruszył (ἐσπλαγχνίσθη); wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20).

Trzeba zwrócić uwagę na przesłanie zwarte w dwu fragmentach Ewangelii św. Łukasza:

- „Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę (ἐλεημοσύνην), a zaraz wszystko będzie dla was czyste” (Łk 11,41);
- „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę (ἐλεημοσύνην)! Sprawcie sobie trzosi, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12,33).

Te teksty przypominają, że wg Chrystusa miłość miłosierna przejawia się w bardzo konkretnych, uchwytnych postawach, w przeciwnym wypadku nie mamy z nią do czynienia; (zob. Dz 4,32n.; 5,1n.). Jego wypowiedzi dają podstawę do pogłębionego, poprawnego odczytania

istoty i znaczenia tak ważnego przejawu miłości miłosiernej, jaki stanowi tzw. jałmużna. Niestety, często i w tym przypadku mamy do czynienia z uprzedzeniami lub błędnym rozumieniem; przesłanie biblijne stanowi szansę uporania się z bardzo szkodliwymi trudnościami.

## 2.2. Próba syntezy

Na początku Pierwszego Listu do Tymoteusza czytelnik natrafi na następujące słowa: „... do Tymoteusza, swego prawowitego dziecka w wierze. Łaska, miłosierdzie (ἔλεος), pokój od (ἀπό) Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana!” (1 Tm 1,2). Tekst ten można rozumieć jako modlitwę lub błogosławieństwo<sup>23</sup>. Można też posłużyć się nim, by wskazać na istotę właściwego pierwszym chrześcijanom doświadczenia spotkania z Chrystusem, doświadczenia, którym chcą podzielić się z innym. W tym kontekście ważną rolę odgrywa zestawienie Bóg Ojciec – Chrystus Jezus nasz Pan; co dobre i konieczne dla człowieka, czyli „łaska, miłosierdzie, pokój” w sposób skuteczny przychodzą ludziom od Ojca i Chrystusa – Oni razem są ich początkiem i dawcą<sup>24</sup>. W Chrystusie ludzie doświadczają Bożej miłości miłosiernej. Występujące w 1 Tm 1,2 określenia „łaska”, „miłosierdzie” i „pokój” są bardzo ważne teologicznie; każde można byłoby uznać za synonim czy próbę oddania na czym polega istota życia wiecznego<sup>25</sup>, życia właściwego samego Bogu, najwyższych dóbr Bożych udzielanych człowiekowi. Mamy do czynienia z przeświadczeniem, że przez Chrystusa w całej pełni ludzie zostają otoczeni Bożą miłością miłosierną<sup>26</sup>.

Taki przekaz nie opiera się na fikcji, na oczekiwaniach, nie został wymyślony. Chodzi o takiego Chrystusa, jakiego spotykali pierwsi uczniowie, jakiego zapamiętali, jakiego „teraz” lepiej rozumieją w paschalnym świetle Ducha Prawdy (J 14,26). Naśladując Zbawiciela chrześcijanie chcą, by również inni ludzie poznali Go i przyjęli dar Jego miłości miłosiernej.

Bardzo wyraźnie daje o sobie znać przekonanie, iż Chrystus chce ogarnąć miłością miłosierną wszystkich, a w takim znaczeniu posiada ona charakter powszechny. Jak pokazuje relacja o spotkaniu Chrystusa i Kananejki (Mt 15,22n.) czy nauczanie jakie przekazuje Chrystus, miłość miłosierna potrafi uporać się z takimi przeszkodami jak grzeszność, bariery narodowościowe czy aktualna przynależność religijna w znaczeniu nie przynależenia do wspólnoty znajdującej się w komunii z prawdziwym

Bogiem<sup>27</sup>. Każdy może liczyć, że doświadczy miłości miłosiernej, nawet człowiek, który do tej pory nie miłował Boga.

Ogromne znaczenie posiada przesłanie, że o miłosierdzie trzeba się starać, wołać, niejako zmagać. To prawda, że na szczęście dla człowieka Chrystus niezależnie wychodzi z inicjatywą. Dostrzega pierwszy, interweniuje także nieproszony, a szereg tekstów wskazuje, że nie tylko akceptuje, ale bardzo wysoko ceni zachowania, w których inicjatywa wychodzi od człowieka, gdy jest on aktywny i powoduje okazanie miłosierdzia – spotkanie z Kananejką, Mt 15,22n.

W kierowanych do Chrystusa wezwaniach o okazanie miłości miłosiernej systematycznie pojawia się słowo *ἐλέησον*. Występuje ono wraz z odniesionymi do Zbawiciela, bardzo ważnymi teologicznie i niezwykle bogatymi w treści określeniami „Synu Dawida” (Mt 9,27; Mk 10,48), „Jezusie, Synu Dawida” (Mk 10,47; Łk 18,38.39), „Jezusie, Mistrzu” (*ἐπιστάτης*, Łk 17,13)<sup>28</sup>, „Panie” (Mt 17,15, *Κύριε, ἐλέησον*)<sup>29</sup>. Jeśli zwrócić uwagę na tytuł „Pan” (gr. *κύριος*), to nasuwające się wnioski można streścić następująco: „Skoro Chrystus w najwyższym stopniu żywi miłość miłosierną wobec wszystkich, to staje się zrozumiałym, że ludzie, których dotknęło nieszczęście, zwracają się do Niego jak do samego Boga: «Kyrie eleison!» (Mt 15,22; 17,15; 20,30n.)”<sup>30</sup>. Także Syn suwerennie i jednocześnie w zupełnej komunii działa z Ojcem, tzn. suwerennie daje doświadczyć, że żywi w stosunku do ludzi miłość miłosierną. W takim razie doświadczenie bóstwa Chrystusowego, niezmiernie ważne odkrywanie, że Chrystus nie jest jedynie człowiekiem – choćby najdoskonalszym, coraz pełniejsze rozumienie na czym polega bycie Bogiem, zbawcze dzielenie się tą prawdą z innymi, są ściśle związane z doświadczeniem miłości miłosiernej. Miłować bezinteresownie, okazywać miłosierdzie, dobroć, przychyłność, serdeczność, być uważnym na potrzebujących pomocy, a nawet na wszystkich, należy do samej istoty bycia Bogiem. W takim razie komunია, udział w życiu Bożym to udział – nie tylko na zasadzie przyjmowania – w Bożej miłości miłosiernej. Idąc za myślą z 1 Tm 1,2 trzeba mówić o wprowadzaniu ludzi w misterium trynitarne samego Boga. Ten udział, czyli bycie chrześcijaninem i życie wieczne, utożsamia się z miłowaniem miłością miłosierną.

Bóg Ojciec w Chrystusie, tzn. Chrystus, daje zaznać miłosierdzia. Mamy tu do dyspozycji bardzo ważny przyczynek do rozumienia Bożego

stosunku do cierpienia – to zagadnienie wciąż aktualne, bardzo trudne, którego nie można nie podejmować. Reakcje Chrystusa na cierpienia i nieszczęścia ludzi wobec grzechu, głodu, choroby, śmierci, samotności, to skuteczne zaangażowanie z całą wszechmocą. C. Gennaro odczytuje taki stan rzeczy następująco: mamy tu do czynienia z jednoznacznym sprzeciwem wobec cierpienia jako rzeczywistości negatywnej<sup>31</sup>. Cierpienie nie jest celem samo w sobie, nie jest ono ostatecznym słowem Boga (chrześcijanie mają jeszcze bardzo dużo do zrobienia, także jeśli chodzi o przyswojenie sobie tej prawdy).

Trzeba odnotować, że Chrystus daje doświadczyć swej miłości miłosiernej nie tylko w potrzebach duchowych, zwłaszcza odpuszczenia grzechów i daru życia wiecznego, ale że jednoznacznie angażuje się w przemijające trudności doczesne – w problemy materialne – przecież karmi głodnych. Doczesność i potrzeby doczesne nie są więc poza sferą zainteresowań i działań Zbawiciela. Także podlega Mu doczesność i On ją zbawczo kształtuje. Również w tym przypadku mamy do czynienia z przesłaniem o konieczności korygowania wielu niedomówień czy błędów.

### **3. Uczestnictwo Kościoła w Bożej miłości miłosiernej jako przejaw miłosierdzia Chrystusowego: dar przyjmowania i przekazywania**

Co Nowy Testament przekazuje na temat uczestnictwa Kościoła oraz poszczególnych chrześcijan w Chrystusowej miłości miłosiernej? Chodzi o nie tylko o to, co pierwsi chrześcijanie chcieli na ten temat przekazać i co następne pokolenia wyznawców Chrystusa uznały za bardzo ważne, trzeba się posunąć o wiele dalej: zagadnienie dotyczy tego, co Duch Święty mówi do Kościoła (por. Ap 2,7), do chrześcijan, co chciał zachować dla wszystkich wyznawców Chrystusa i przekazać im na ten temat.

W przypadku chrześcijańskiego uczestnictwa w misterium Bożej miłości miłosiernej należy wyróżnić dwa nurty: przyjmowanie i przekazywanie. Tworzą one całość, w której wspólnota Kościoła oraz poszczególni chrześcijanie nie tylko oczekują i przyjmują, ale z miłosierdzia Chrystusowego także aktywnie uczestniczą w przekazywaniu Chrystusowej miłości miłosiernej. Chodzi o takie dostępowanie miłosierdzia,

o takie przyjmowanie zbawienia, czyli pełni życia, gdzie obdarowywany staje się aktywnym współpracownikiem Obdarowującego. Pierwszy nurt można określić jako nadzieję na miłosierdzie Chrystusowe czy doświadczenie tego miłosierdzia. Drugi nurt można zdefiniować w aspekcie postępowania chrześcijanina lub czy całej wspólnoty Kościoła, przy czym nawet gdyby nie było to powiedziane wprost, takie postępowanie jako miłość miłosierna jest wyrazem związku z Chrystusem, Jego darem i w ten sposób jednocześnie prawdziwym działaniem danego człowieka, w którym nie chodzi jedynie o naukę czy dany przykład (Ga 2,20).

### **3.1. Chrystusowa miłość miłosierna: nadzieja i doświadczenie**

Biorąc pod uwagę wyodrębnione fragmenty Nowego Testamentu i omawiając zagadnienie nadziei na Chrystusowe miłosierdzie należy wyróżnić zagadnienie miłości miłosiernej względem wszystkich. Będzie chodziło o wspólnotę chrześcijańską, o należących do niej, o wspólnotę otwartą i przyjmującą jeszcze do niej nie należących i przyjazną wobec nich. Będziemy też mieli do czynienia z tekstami o charakterze bardziej osobistym, takimi, które dotyczą Pawłowego – lub będącego udziałem innego chrześcijanina – doświadczenia Chrystusowej miłości miłosiernej.

#### **3.1.1. Wszyscy, cała wspólnota**

Niemal na początku Drugiego Listu św. Jana znajdziemy słowa życzenia, błogosławieństwa czy może modlitwy: „Łaska, miłosierdzie (ἔλεος) i pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niech będą z nami w prawdzie i miłości!” (2 J 3). Kolejność, w jakiej zostają wymienieni Ojciec i Chrystus sugeruje powierzenie Synowi przez Ojca dzieła miłosierdzia i wypełnienie tej misji przez Syna. Z drugiej jednak strony tekst ukazuje, że w dziele obdarzania ludzi miłością miłosierną Ojciec i Syn są sobie równorzędni – świadczą o tym powtarzające się spójniki „i” oraz przyimek „od”. Według przytoczonego tekstu wspólne dzieło Ojca i Syna, udzielanie miłości miłosiernej nie zna ograniczeń jakie wytycza – wydawałoby się nieprzekraczalny – próg przemijania i przeszłości; podobnie należałoby podejść do barier geograficznych, kulturowych, etnicznych. Chronologicznie, geograficznie i kulturowo Drugi List św. Jana wiele dzieli od ziemskiej działalności i Paschy Chrystusowej<sup>32</sup>, a wg

niego chrześcijanie nadal mają udział w miłości miłosiernej Zbawiciela i mogą na takie Jego podejście liczyć dzięki pośrednictwu wspólnoty Kościoła czy poszczególnych chrześcijan (zob. w. 5n.). Taki udział stoi otworem przed każdym, kto zdecyduje się stać się chrześcijaninem. Istnieje w ten sposób szansa na pomyślą przyszłość, przede wszystkim tę eschatologiczną, choć nie tylko (por. 2 J 3).

Również wg Listu św. Judy chrześcijanie mają prawo liczyć na miłosierdzie Chrystusowe: „(...) w (ἐν) miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia (ἔλεος) Pana naszego Jezusa Chrystusa, które wiedzie ku (εἰς) życiu wiecznemu” (Jud 1,21). Taka prerogatywa stanowi jedną z najbardziej zasadniczych cech chrześcijańskiego *status quo* (1 Tes 1,13). Nie można powiedzieć, że stanie się chrześcijaninem nie wnosi niczego nowego czy pozytywnego w życie danego człowieka. Do najważniejszych zmian należy to, że przyszłość, także – czy przede wszystkim – ta ostateczna, rysuje się przed takim człowiekiem pod znakiem Chrystusowej miłości miłosiernej (co to oznacza w praktyce, zob. Rz 8,1-2.24).

Na czym polega postawa oczekiwania w miłości i zaufaniu, że nie jest to marazm duchowy czy bierność, wskazuje Hbr 4,16: „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie (ἔλεος) i znaleźli łaskę dla uzyskania pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16). Określenie „tron łaski” może wskazywać na Chrystusa i istotę Jego panowania, czyli na istotę Jego stosunku do ludzi (Hbr 1,8: „Do Syna zaś: Tron Twój, Boże na wieki wieków”); idąc jednak za Hbr 10,19-22 można myśleć o pełnym ufności przystępie do samego Ojca!<sup>33</sup> Te dwie interpretacje nie muszą się wzajemnie wykluczać, gdyż w Chrystusie ludzie doświadczają Bożej troski, serdecznego zainteresowania, przychylności, czyli że wszechmocnemu i transcendentnemu Bogu bardzo na nich zależy (kontekst, w jakim znajduje się Hbr 4,16; Hbr 5,1n. przedstawia Chrystusa jako najwyższego kapłana, tzn. jako Tego, który skutecznie jednoczy ludzi z Bogiem).

### 3.1.2. Przykład św. Pawła

W Pierwszym Liście do chrześcijan z Koryntu św. Paweł pisze między innymi: „Nie mam (...) nakazu od Pana co do dziewic, ale daję radę jako ten, który – wskutek doznanego od Pana miłosierdzia (ἡλεημένος)

– godny jest, aby mu wierono” (1 Kor 7,25). Przytoczony tekst należy do całości dotyczącej życia chrześcijańskiego w doczesności małżeństw między chrześcijanami i niechrześcijanami, zawierania lub nie związków małżeńskich przez chrześcijan, sytuacji chrześcijanina niewolnika czy niewolnicy, ewentualnego ponownego założenia rodziny. W tym kontekście Apostoł porusza temat, który w przyszłości stanie się bardzo ważnym dla chrześcijan także teologicznie, czyli również z punktu widzenia duchowości: jak żyć jako chrześcijanin, jak już w doczesności znaleźć się w jak najgłębszej z komunii ze Zbawicielem? Chodzi o zagadnienie dziewictwa i bezżeństwa. Nas przede wszystkim interesuje argumentacja, po którą sięga Apostoł. Opiera się ona na podstawowym dla św. Pawła fakcie, że sam doznał Bożej dobroci, przychylności i miłości. O ile w Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł korzysta z tytułu „Pan”, to najprawdopodobniej w 1 Kor 7,25 chodzi o samego Chrystusa – zwłaszcza 1 Kor 1,2<sup>34</sup>. Ten, którego Apostoł określa tytułem „Pan”, okazał Apostołowi miłosierdzie w sposób trwały. Greckie ἡλεημένος to imiesłów perfectum od ἐλέω a w takim razie chodzi o formę gramatyczną, która wskazuje, że obdarzenie miłością miłosierną jest czymś dokonany i trwa. Wiadomo więc, że Chrystus nadal otacza Apostoła miłością miłosierną i przez Apostoła daje jej zaznać innym ludziom – czytelnikom Pierwszego Listu do Koryntian.

Bardzo ważnym dla naszego tematu jest fragment 1 Tm 1,12-14: „Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia (ἡλεήθην), ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie!”

Nieistotne jest dla nas, czy autorem tych słów jest św. Paweł z Tarsu czy któryś z jego duchowych kontynuatorów, istotnym jest przesłanie, że to Chrystus okazał Pawłowi swe zmiłowanie<sup>35</sup>. Chodzi tu o wyjątkowy moment w życiu Pawła i dziele Zbawiciela. Określenie ἡλεήθην – dostałem miłosierdzia – gramatycznie to tryb oznajmujący aorystu, a w takim wypadku zwykle mamy do czynienia z czynnością, wydarzeniem punktowym; jednak z drugiej strony 1 Tm 1,12-14 wskazuje, że jest to w skutkach coś trwałego, co widoczne byłoby, gdyby tekst nie

był pióra św. Pawła, ale o św. Pawle jako ocena pośmiertna. Kontekst wskazuje, że chodzi o przystanie do Chrystusa, o udzielenie i podjęcie daru komunii z Nim. Nagromadzenie określeń typu „bluźnierca”, „prześlawca” uwydatnia pozytywny, radykalny, nieoczekiwany charakter zmiany, Chrystusowego miłosiernego podejścia do człowieka. Nasuwa się wniosek: skoro coś takiego, mimo przeszkód ze strony człowieka, było możliwe w przypadku Pawła, to na analogiczne, skuteczne podejście ze strony Chrystusa może liczyć każdy człowiek, nawet największy grzesznik. Podobne przesłanie i potwierdzenie dla przedstawionej interpretacji znajdziemy zaledwie kilka wierszy dalej: „Lecz dostąpiłem miłosierdzia (ἡλεήθη) po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (1 Tm 1,16).

Przytoczone teksty każą powiedzieć: wg chrześcijan Chrystus nadal okazuje miłosierdzie jak to czynił za życia ziemskiego, a może jeszcze skuteczniej, bo miłosierdzie bardzo dotyczy życia nadprzyrodzonego, wieczności większej liczby osób; chrześcijanie chcą by ludzie byli tego świadomi.

### 3.1.3. Przypadek Tymoteusza oraz Onezyfora i jego domu

Drugi List do Tymoteusza przekonuje, że miłosierdzie Chrystusowe odnosi się do konkretnych osób. Z imienia w takim kontekście zostają wzmiankowani Tymoteusz oraz Onezyfor i jego dom.

List rozpoczyna życzenie czy może błogosławieństwo: „(...) do Tymoteusza, umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie (ἔλεος), pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana!” (2 Tm 1,2). Przyzwyczajenie nie może wprowadzić w błąd: określenia „łaska” i „pokój” wskazują na to, co stanowi istotę zbawienia, czyli podstawę dla doświadczenia komunii z Bogiem. To samo trzeba powiedzieć o środkowym elemencie trylogii, o miłości miłosierniej. Wszystkie trzy terminy wskazują na samego Ojca i Chrystusa, którzy wobec człowieka kierują się bezinteresowną miłością miłosierną. Nie mamy tu do czynienia z jakimkolwiek ograniczeniem do przyszłości eschatologicznej. Według prezentowanego tekstu Chrystus wraz z Ojcem udziela podstawowych darów Bożych już teraz.

Dalej w tym samym liście czytelnik znajdzie słowa: „Niechże Pan użyczy miłosierdzia (ἔλεος) domowi Onezyfora za to, że często mnie

umacniał i łańcucha mego się nie zawstydził, lecz skoro się znalazł w Rzymie, gorliwie mnie poszukał i odnalazł. Niechaj mu da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie (ἐλεος) u Pana!” (2 Tm 1,16-18). Idąc za 2 Tm 1,2 należy przyjąć, że miłosierny Pan, o którym mowa w 1,16-18 to Chrystus. W wypadku tego tekstu mamy do czynienia z życzeniem czy nawet błogosławieństwem stanowiącym rodzaj modlitwy. W drugiej części cytatu na pierwszy plan wysuwa się wątek eschatologiczny<sup>36</sup>: życie wieczne, czyli pomyślnie zwieńczenie losów człowieka jest darem wynikającym z miłości miłosiernej i utożsamia się z tą miłością. Dar ten może stać się udziałem człowieka właśnie przez miłosiernego Chrystusa. Pierwsze zdanie cytatu przypomina, że doczesność jest „czasem i miejscem”, w którym człowiek doznaje Chrystusowej miłości miłosiernej. Taki charakter doczesnego „teraz” to rzecz pozytywnie decydująca: miłość miłosierna ogarnia człowieka już tutaj, by następnie stać się doświadczeniem zbawionego w całej pełni w wieczności – tak można w 2 Tm 1,16-18 rozumieć sekwencję: doczesność – wieczność. Warto podkreślić, że wg analizowanego tekstu istnieje pewna odpowiedniość między miłością miłosierną człowieka względem innego człowieka a miłością miłosierną ze strony Boga względem człowieka miłosiernego. Jeśli określenie „dom” rozumieć dość szeroko w znaczeniu rodziny Onezyfora, jego żony, dzieci, krewnych, służby, niewolników<sup>37</sup>, to nasuwa się ważny wniosek, że miłosierdzie wyświadczone przez jednego człowieka przyczynia się do doznania Chrystusowej miłości miłosiernej nie tylko przez niego samego, ale także przez bliskich czyniącego miłosierdzie – można tu mówić o pewnej odpowiedzi; podobne przesłanie zawiera Dz 10,2.4,30-31; zob. też Kol 1,24 o tzw. cierpieniu zastępczym.

### **3.2. Postępowanie chrześcijańskie**

Nowy Testament przekazuje bardzo dużo wzmianek o Chrystusie jako miłującym ludzi miłością miłosierną, co przejawia się w dawaniu przykładu, nauczaniu, zachęcaniu, czy wręcz stawianiu wymagań co do określonego sposobu postępowania. Na nowotestamentalne wzmianki o postępowaniu chrześcijańskim należy spojrzeć także jako na odczytanie i pełne troski staranie o wypełnienie nauki, woli i pragnienia Zbawiciela, na wielorakie staranne i gorliwe podjęcie danego przez Niego przeoblegatego przykładu. W ten sposób będziemy mieli do dyspozycji ważne

„elementy” co do duchowości nie tylko pierwszych chrześcijan. Jeśli życie Zbawiciela ma być życiem uczniów – na tym przecież polega istota życia chrześcijanina, komunii z Chrystusem tak w doczesności jak i w wieczności – to duchowość Chrystusa zawsze i wszędzie ma być duchowością Jego wyznawców, a może nią być dzięki komunii ze Zbawicielem – przypowieść o winnym krzewie z J 15,1n. Postawa miłości miłosiernej należy do samej istoty podobieństwa – naśladowania – koinonii z Chrystusem i tym samym z Ojcem i Duchem (por. Mt 25,31-46; 1 Tes 1,6; 1 Kor 11,1 oraz Vaticanum II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele 42)<sup>38</sup>.

Jako kryterium dla opracowania tematu „Znaczenie Chrystusowej miłości miłosiernej dla duchowości chrześcijańskiej na podstawie świadectw nowotestamentalnych” przyjęliśmy grupy słów, w których poszczególne terminy grupują się wokół określeń: ἔλεος – współczucie, οἰκτίρω – litować się oraz σπλάγχυν – przeroś. miłosierdzie. W wyodrębnionych na tej podstawie tekstach dotyczących postaw chrześcijanina, jeśli chodzi o wspomniane rodziny terminów, przeważa grupa reprezentowana przez termin σπλάγχυν, l.m. σπλάγχνα, co być może pozostaje w związku ze znaczeniem tego słowa. W znaczeniu „miłosierdzia” termin σπλάγχνα oznacza całego człowieka, zwłaszcza na ile ten człowiek ma upodobanie i jest zdolny jako wyznawca Chrystusa do chrześcijańskiej miłości, i nie tylko do jej przyjmowania, ale także do obdarzania nią innych. Teraz można uznać, że σπλάγχνα przede wszystkim odnosi się do tego, co człowiek w całokształcie swej osobowości przeżywa i co go ożywia oraz nim powoduje – uzewnętrznia się – wychodząc z najgłębszych pokładów jego osobowości; prawdopodobnie mamy tu do czynienia z nawiązaniem do hebr. *rahamim*<sup>39</sup>. Idąc za Ga 2,20 i Rz 8,15, należy zwrócić uwagę na kardynalne obecność tam i działanie udzielonych przez Ojca Chrystusa i Ducha.

### 3.2.1. Wspólnota Kościoła

Według Flp 2,1 relacje między uczniami Chrystusa – w analizowanym tekście w pierwszym rzędzie chodzi o związki między św. Pawłem i założonym przez niego w Filippi Kościołem – mają opierać się i być wyrazem wzajemnej głębokiej miłości miłosiernej: „Jeśli więc jest jakaś zachęta w Chrystusie, jeśli jest jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli

jest jakaś komunია Ducha, jeśli jakaś serdeczna miłość (σπλάγχνα καὶ οἰκτιρμοὶ), (...)" (Flp 2,1). W przytoczonym tekście mamy do czynienia z odniesieniem do wszystkich trzech Osób Bożych (por. 2 Kor 13,13)<sup>40</sup>, w takim razie serdeczna miłość miłosierna (gr. σπλάγχνα καὶ οἰκτιρμοὶ) zespalająca wspólnotę (bez niej nie ma wspólnoty czy życia chrześcijańskiego) jawi się jako udział lub odpowiedź – pewna odpowiedniość w nastawieniu Osób Bożych (komunია z nimi). Taka postawa jest możliwa dzięki uprzedniemu zaangażowaniu się Bożemu, czyli bezinteresownej miłości miłosiernej i stanowi konieczne potwierdzenie – znak – owoc przyjęcia – podjęcia Bożego zaangażowania. Nie jest to więc moralność dla moralności czy postępowanie, nawet najlepsze i najchwalebniejsze „o własnych siłach”. Postawa chrześcijanina wobec siostr i braci w wierze – i nie tylko wobec nich (por. Ga 6,10), nie jest czymś autonomicznym, odseparowanym od postawy Chrystusowej wobec człowieka (lakoniczne i jednocześnie bardzo ważne stwierdzenie „w Chrystusie” w Flp 2,1).

Że Pawłowa szkoła duchowości pójdzie w tak wytyczonym kierunku, wskazuje Kol 3,12: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie (σπλάγχνα οἰκτιρμοῦ), dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość”. Taka postawa miłości miłosiernej należy do samej istoty bycia chrześcijaninem, do istoty odpowiedzi Bogu na powołanie, uświęcenie, umiowanie, na Jego bezinteresowną miłość miłosierną; jednak pierwszy krok należy właśnie do miłosiernego, miłującego bezinteresownie Boga. Kiedy On go uczyni – powoła, według Kol 3,12 – wtedy człowiek jest w stanie właściwie odpowiedzieć. Na podobne rozumienie dynamiki i istoty dzieła stworzenia – zbawienia, a także życia chrześcijańskiego wskazuje Ef 4,32: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni (εὐσπλαγχνοὶ)! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,32)<sup>41</sup>. Przymioty chrześcijanina wynikają i opierają się na przymiotach Ojca i Chrystusa, na komunii z Nimi.

Jak wskazują 1 J 3,17 oraz 1 P 3,8, z Pawłową szkołą duchowości zgodna jest duchowość Janowa i Piotrowa. Oto 1 P 3,8: „(...) wszyscy bądźcie jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierdni (εὐσπλαγχνοὶ), pokorni!” Taką ma być wspólnota zagrożona przez prześladowania, niezrozumienie, takim jest warunek obrócenia w zwy-

ciężstwo trudności, które zdają się nie mieć wyjścia. Takimi chrześcijanie rzeczywiście mogą być, bo najpierw doświadczyli Chrystusowej miłości miłosiernej (zob. 1 P 1,1n.; 3,18n.).

### 3.2.2. Przypadki szczegółowe

Do zasadniczych wątków Drugiego Listu do Koryntian należy trudność czy nawet konflikt między Apostołem Pawłem i Kościołem Koryntkim – przynajmniej jego częścią, spowodowany przez pewnych chrześcijan z Koryntu, w którym to oni są winowajcami<sup>42</sup>. Jeśli Nowy Testament nie ukrywa takich dramatycznych, wręcz gorszących czy tragicznych problemów, to jednocześnie wskazuje na lekarstwo. W 2 Kor 6,12 św. Paweł tak przedstawia swą postawę jako przełożonego: „Nie brak wam miejsca w naszym sercu (οὐ στενοχωρεῖσθε ἐν ἡμῖν, dosł.: nie jesteście naciskani w nas), lecz w waszych sercach jest ciasno (στενοχωρεῖσθε δὲ ἐν τοῖς σπλάγχνοις ὑμῶν)”. Przyczyna błędu – grzechu chrześcijan z Koryntu tkwi w nich samych, w ich postawie wobec Apostoła; nie powoduje nimi serdeczna miłość miłosierna, głęboka, prawdziwa. Natomiast istota wyższości pozytywnej Apostoła, czyli przełożonego, polega na żywieciu wobec tychże Koryntian, mimo ich słabości – grzechu, głębokiej, prawdziwej miłości miłosiernej. Na takiej podstawie mają się opierać relacje między chrześcijanami, podkreśla 2 Kor 7,15: „Serce (σπλάγχνα) zaś jego [tzn. Tytusa] jeszcze bardziej lgnie ku wam, gdy wspomina wasze posłuszeństwo i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem”. Ponieważ Tytus reprezentuje Apostoła, Apostoł zaś samego Chrystusa i samego Boga Ojca (2 Kor 1,1n.), w ostatecznym rozrachunku jego misja przekracza ramy zwykłej mediacji, jego uczucia – reakcje, to także więcej niż reakcje czysto ludzkie. Miłosierna miłość przełożonego, jego pełnomocnika czy każdego chrześcijanina, to udział w zbawczej Bożej miłości miłosiernej samego Chrystusa; jej brak oznacza brak takiego udziału (2 Kor 1,2n.; Flp 1,8).

W Flp 1,8 św. Paweł pisze: „Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi w serdecznej miłości (ἐν σπλάγχνοις) Chrystusa Jezusa”. W ten sposób Apostoł daje wyraz swej najbardziej osobistej miłości, co tak ujmuje H. Köster: „(...) dla Pawła uczucia, które można rozumieć jako wyraz osobistych skłonności, są wyrazem tego, że jest on w Chrystusie; oto właśnie skąd się one biorą. Jedynie właśnie

w świetle tej podstawowej relacji wierzącego do Chrystusa, która zwykle jest określana jako «mistyczny związek z Chrystusem» (ang. *Christ mysticism*), (...) można rozumieć dodatek Χριστοῦ Ἰησοῦ (...) do ἐν σπλάγχνοις. Taka miłość i uczucie, które z mocą ogarniają całego człowieka i głęboko nim powodują, są możliwe tylko w Chrystusie<sup>43</sup>. Warto w tym kontekście przytoczyć Ga 2,20: „Żyję już więcej nie ja, żyje we mnie Chrystus. Choć teraz nadal żyję w ciele (ἐν σαρκί), to jednak żyję w (ἐν) wierze Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”.

### 3.2.3. Uczynki miłosierdzia, zwłaszcza jałmużna

Zagadnienie uczynków miłosierdzia, a zwłaszcza tzw. jałmużny – i jako określenie i jako praxis – budzą wiele emocji. Niekiedy zwłaszcza jałmużna bywa oceniana bardzo krytycznie lub negatywnie, ale czy zawsze z nieuzasadnionych powodów? Mamy także do czynienia z niedomówieniami<sup>44</sup>, dlatego trzeba i warto podjąć ten temat, gdyż w prawidłowym rozumieniu chrześcijańskim chodzi o rzecz ważną i pożyteczną ze swej istoty. Uczynki miłosierdzia, także jałmużnę, od zawsze zalicza się do najbardziej znaczących dla duchowości chrześcijańskiej praktyk, co Katechizm Kościoła Katolickiego tak ujmuje: „Spośród tych czynów [chodzi o uczynki miłosierdzia] jałmużna dana ubogim (...) jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu<sup>45</sup>. Bardziej niż polskie „jałmużna” nowotestamentalne greckie określenie daje do zrozumienia, że chodzi o wyraz miłości miłosiernej.

W Rz 12,8 apostoł Paweł pisze: „Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodrobliwością; kto jest przełożonym, niech działa z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia (ὁ ἐλεῶν), niech to czyni ochoczo” (Rz 12,8). Trudno powiedzieć czy tekst zaświadcza, że już bardzo wcześniej w Kościele istniała specjalna grupa ludzi, którzy w szczególniejszy sposób zajmowali się świadczeniem miłosierdzia i czy chodzi o grupę zinstytucjonalizowaną. W tym sensie można interpretować wzmiankę o zadaniach przełożonego (zob. kontekst 12,4) oraz fakt, że Apostoł w tak ogólny sposób pisze do Kościoła, którego nie zna. Na pewno mamy do czynienia z działaniem, które nie jest sporadyczne (ὁ ἐλεῶν – gramatycznie to imiesłów czasu teraźniejszego, czyli wiadomo, że chodzi o czynność „ciągłą”). Jeśli tekst nie byłby świadectwem

istnienia w Kościele takiej specyficznej posługi, to jesteśmy na drodze ku jej wyodrębnieniu się.

Na pozytywne znaczenie dawania jałmużny jako na swego rodzaju cechę wyróżniającą chrześcijanina wskazuje Dz 9,36: „Mieszkała też w Jaffie pewna uczennica imieniem Tabita (...). Czyniła ona dużo dobrego i dawała (ἐποίει) hojne jałmużny (ἐλεημοουσῶν)”, co sugeruje, że nie mamy do czynienia z działaniem sporadycznym (gramatycznie ἐποίει to tryb oznajmujący *imperfectum*)<sup>46</sup>. Samo wsparcie materialne potrzebujących zostaje uznane za cechę charakterystyczną, czyli chodzi o coś istotnego.

Ważnym jest również przesłanie z Dz 24,17, w którym św. Paweł wypowiada słowa: „Po wielu latach przybyłem z jałmużnami (ἐλεημοουσῶνας) dla mego narodu i ofiarami” (Dz 24,17). Tekst ten należy do świadectw nowotestamentalnych prowadzących do wniosku, że chrześcijanie od samego początku organizują i udzielają pomocy materialnej (Ga 2,8n.; 2 Kor 9,1n.; Rz 12,8). Warto postawić pytanie, czy wspomniane jałmużny były przeznaczone tylko dla wyznawców Chrystusa. Jeśli nie, to mielibyśmy do czynienia z bardzo ważnym, bardzo wczesnym przykładem pomagania przez chrześcijan ludziom wierzącym inaczej niż oni; (można byłoby tu widzieć naśladowanie przykładu Chrystusa, który okazuje miłosierdzie, np. Kananejce i jej córce, Mt 5,22n.). Tak ważny i wzruszający aspekt pomocy materialnej jest bardzo istotny, lecz nie jedyny pozostaje w ścisłym związku z innym aspektem: z ważnym świadectwem troski o jedność Kościoła i umacniania tej jedności: przywiezione przez Apostoła dary pochodzą przecież od chrześcijan pochodzenia pogańskiego i są przeznaczone – przede wszystkim – dla chrześcijan wywodzących się z judaizmu. Przyjęcie tych darów oznaczało w praktyce wyznanie wiary, że przed chrześcijanami pochodzenia pogańskiego zbawienie stoi otworem, że i ich ogrania Boża miłość miłosierna także w tym znaczeniu, że są jej skutecznym narzędziem<sup>47</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje przypadek Korneliusza z Dz 10. W rozumieniu Dziejów Apostolskich chodzi o wydarzenie bardzo ważne, przełomowe, o dalekosiężnych konsekwencjach: oto rozpoczyna się przyjmowanie pogan do Kościoła bez przeprowadzania ich przez ekonomię poprzedniego Przymierza. Jest to szczególny aspekt świadomości, że w Chrystusie i do pogan odnosi się Boża miłość miłosierna. Skoro

tak, to Bóg – Ojciec i Syn i Duch wobec wszystkich kieruje się miłością miłosierną; jeśli dobrze się zastanowić, to jest rzeczą niemożliwą przecenić znaczenie tego przełomu czy podobnych odkryć teologiczno – duchowych<sup>48</sup>.

W rozumieniu chrześcijańskim zbawienie dokonuje się w następujący sposób: mamy do czynienia z inicjatywą Bożą, to Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym obdarza swą miłością miłosierną, człowiek zaś przyjmuje – podejmuje ten dar (Dz 4,9-12). Innymi słowy: miłosierdzie Boże otwiera człowiekowi drogę do Boga. W tę niepodważalną, zdaniem, chrześcijan, ekonomię wpisuje się przypadek Korneliusza. Dzieje Apostolskie – wg niektórych chrześcijanin tekst natchniony – bez jakiegokolwiek zażenowania czy obaw włączają jego przypadek w ekonomię zbawienia rozumianą jako wyłączny dar miłosiernego Boga, Dz 10,2 przedstawiają poganiana Korneliusza bardzo pozytywnie: „(...) pobożny i «bojący się Boga» wraz z całym swym domem. Dawał (ποιῶν) on wielkie jałmużny (ἐλεημοσύνας) ludowi i zawsze modlił się do Boga” (Dz 10,2). Gramatycznie ποιῶν to imiesłów czasu teraźniejszego; nasuwa się więc wniosek, że on nie pomaga potrzebującym sporadycznie. Jak autor Dziejów Apostolskich rozumie skutki takiego stanu rzeczy, wyjaśniają dwa teksty:

- Dz 10,4: „(...) [Korneliusz] wpatrując się w niego z lękiem zapytał: «Co, panie?»» Odpowiedział mu: «Twoje modlitwy i jałmużny (ἐλεημοσύναι) wzniosły się i przypomniały cię Bogu”;
- Dz 10,30-31: „Korneliusz odpowiedział: «Cztery dni temu, gdy modliłem się o godzinie dziewiątej w swoim domu, stanął przede mną mąż w lśniącej szacie i powiedział: «Korneliuszu, twoja modlitwa została wysłuchana i twoje jałmużny (ἐλεημοσύναι) zostały wspomniane przed Bogiem»”.

Jałmużna, czyli miłość miłosierna, otwiera Korneliuszowi drogę do samego Boga w niebie; posiada ona skuteczność i rangę porównywalne ze skutecznością najlepszej modlitwy. Religijnie sytuacja Korneliusza-poganina mogła wydawać się beznadziejna, a przynajmniej bardzo trudna<sup>49</sup>, tymczasem doznaje on Bożej miłości miłosiernej w odpowiedzi na swą miłość miłosierną w stosunku do ludzi. I cały czas trzeba mieć na uwadze, że Dzieje Apostolskie przedstawiają przyjęcie chrześcijaństwa przez poganina Korneliusza jako jedno z najważniejszych, najbardziej

przełomowych wydarzeń dziejów zbawienia. Ponieważ posiada ono charakter wzorcowy – jeśli do Kościoła z Bożej przychylności może zostać przyjęty poganin Korneliusz, w takim razie powinno to dotyczyć każdego człowieka – to coś podobnego należy przyjąć w znaczeniu bezinteresownej<sup>50</sup> miłości miłosiernej świadczonej przez jakiegokolwiek człowieka. Z kolei brak miłosierdzia ze strony człowieka, według szeregu tekstów biblijnych, może na takiego człowieka sprowadzić gniew Boży; jest tak, ponieważ brak miłosierdzia faktycznie utożsamia się z grzechem (Rz 1,31; 1 J 3,17). Mamy tu do czynienia z odpowiedniością względem przekonania, że zbawienie wieczne to dar Boży, dar udzielony jedynie dlatego, że Bóg względem człowieka żywi bezinteresowną miłość miłosierną. Także wg Dziejów Apostolskich skuteczność ludzkiej miłości miłosiernej wynika z uprzedniej i niestrudzenie trwałej boskiej Chrystusowej miłości miłosiernej (por. Bożą stroną bierną w przytoczonych tekstach oraz Dz 4,12).

### Podsumowanie

Według Nowego Testamentu chrześcijanie są świadkami – w znaczeniu teologicznym – Chrystusowej miłości miłosiernej. Przekazują kolejnym pokoleniom wiadomości o zachowaniach Chrystusa wobec wielorakiej ludzkiej niedoli, tak jak to miało miejsce w okresie przedpaschalnym. Dzielią się spostrzeżeniami, że w trwającym wciąż okresie odpaschalnym Zmartwychwstały nadal daje ludziom bardzo konkretnie doświadczać swej miłości miłosiernej, eschatologicznej, wiecznej. Chrystusowa bezinteresowna miłość miłosierna jest taką, że przyjmujący ją człowiek jest w stanie być coraz bardziej aktywnym uczestnikiem jej udzielania. W ten sposób chrześcijanin niestrudzenie okazuje miłość także samemu Bogu trójjedynemu.

Szczególnym przejawem miłości miłosiernej ze strony Zbawiciela jest odpuszczanie ludziom grzechów, czyli udzielanie komunii z Bogiem. To samo trzeba powiedzieć o umacnianiu i dopełnianiu tej koinonii przez nauczanie. Okazuje się, że potrzeby doczesne ludzi zostają zauważone; Chrystus karmi głodnych, leczy. Chrześcijanie także pod tym względem będą aktywnie uczestniczyć w okazywaniu miłości miłosiernej. Idąc za przykładem Chrystusa już pierwsi z nich będą konkretyzować

miłość miłosierną w zależności od warunków w jakich przychodzi żyć, czyli odpowiednio do potrzeb i możliwości – można tu mówić o pewnej przedsiębiorczości. Sama miłość miłosierna jawi się jako postawa życzliwości, zainteresowania potrzebami czy uprzedzeniem prośby o pomoc; jest całkowitym zaangażowaniem się. Jako taka stanowi jeden z zasadniczych elementów ekonomii Przymierza Bożego z ludźmi.

Chrystus jest więc wzorem: miłuje bezinteresownie. Przyjmowanie daru Jego miłości miłosiernej oraz, dzięki Zbawicielowi, aktywne uczestniczenie w obdarzaniu nią, stanowi konkretne potwierdzenie naśladowania Chrystusa, upodabniania się do Niego, takiej z Nim i chcianej przez Niego komunii, którą trzeba rozumieć w kategoriach pewnego pokrewieństwa z Nim, a tym samym z Ojcem i Duchem. Odpowiada to bardzo dobrze stwierdzeniom nowotestamentalnym, wg których w najgłębszej istocie zbawienie – jako dzieło i jako pełnia tego dzieła – to także dar rzeczywistego usynowienia, spokrewnienia z Bogiem (Ga 4,4n.; Rz 8,15n.; Rdz 1,26). W rozumieniu Nowego Testamentu z daru Chrystusowego chrześcijanie mogą korzystać niezależnie, od odległości czasowej czy przestrzennej, mają więc nie tylko teoretyczny przystęp do Chrystusowej miłości miłosiernej; *mutatis mutandis* trzeba to samo powiedzieć o ograniczeniu, jakie stanowi grzech. Nie należy tego rozumieć w kategoriach jakiegokolwiek zachęty do grzeszenia; ze strony człowieka potrzebna jest adekwatna odpowiedź, tzn. gorliwe świadectwo bezinteresownej miłości miłosiernej, a Nowy Testament pozwala i pod tym względem korygować niewłaściwe rozumienie miłosierdzia Chrystusowego (Rz 3,7n.; 6,1n.).

Jeśli Chrystus tak bardzo obdarza miłością miłosierną każdego człowieka, nawet grzesznika, to w przypadku chrześcijanina postawa miłości miłosiernej i to wobec wszystkich nie jest zachowaniem *ad libitum*<sup>51</sup>, ale czymś normalnym, zasadniczą cechą, cechą należącą do istoty bycia chrześcijaninem. Miłosierdzie to jeden z największych przymiotów Bożych i w konsekwencji także chrześcijańskich. Chrystus pozostawił pod tym względem całemu Kościołowi i indywidualnym wyznawcom bardzo ambitny program do realizacji; dał też odpowiednie środki, by go urzeczywistnić.

Jako obdarowani i uzdolnieni chrześcijanie uczestniczą aktywnie w następującym misterium: dzieje stworzenia – zbawienia przebiegają i do-

pełniają się w Chrystusowej miłości miłosiernej (2 Kor 6,2; Ef 1,3-14); w ten sposób Chrystus kształtuje dzieje stworzenia – zbawienia. Nie ogranicza się do wspólnoty Kościoła, który podobnie jak Jego miłość posiada wymiary wertykalny i horyzontalny, doczesny i eschatologiczny, materialny i duchowy. Ona nie jest ekskluzywna, ale inkluzywna, czyli powszechna.

Nowotestamentalne przesłanie o Chrystusowej miłości miłosiernej pozwala i zobowiązuje do pokonania uprzedzeń, jakie może budzić świadczenie czy przyjmowanie miłości miłosiernej, do zastanawiania się nad jej istotą i wartością, do świadczenia i przyjmowania jej. Przez Pismo św. Chrystus nadal mówi, naucza, zobowiązuje, daje przykład miłości miłosiernej, w ten sposób nadal okazuje miłosierdzie, zbawia, jest w tym niestrudzony.

## Przypisy

- <sup>1</sup> W niniejszym opracowaniu określenia „miłość miłosierna” i „miłosierdzie” będziemy traktować jako synonimy. Jeśli chodzi o uzasadnienie zob. W. Słomka, *Miłosierdzie Boże*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 522n.
- <sup>2</sup> Zob. też A. Ganoczy, *Nauka o stworzeniu*. Podręcznik teologii dogmatycznej pod redakcją W. Beinerta. Kraków 2000, s. 55n.; J. Cambier, X. Léon-Dufour, *Miséricorde*, w: *Vocabulaire de théologie biblique*. Paris 1971, kol. 769; P. de Benedetti, *Zwierzęta*, w: *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność: 2000 lat nadziei*, Kielce 2000, s. 793n.
- <sup>3</sup> Zob. M. Górnicki, *Wolontariat*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 921n.
- <sup>4</sup> Zob. *Bóg, Ojciec miłosierdzia*. Oficjalny dokument Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pod redakcją Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Katowice 1998, s. 51n.
- <sup>5</sup> W. Słomka, *Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., s. 523.
- <sup>6</sup> L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità*. Bagna 1986, s. 39: „Nie da się przecenić znaczenia męczeństwa dla duchowości Kościoła pierwszych wieków. (...) za wyjątkiem Nowego Testamentu żaden innym czynnik nie miał tak dużego znaczenia, jeśli chodzi o kształtowanie się duchowości chrześcijańskiej”.
- <sup>7</sup> J. Gnlika znamienne stwierdza: „W Ewangeliach Kościół jest rozpatrywany retrospektywnie. Tradycja dotycząca Jezusa jest objaśniana z perspektywy Kościoła. Postawa uczniów, ich załamania i naśladowanie, wątpliwości i wiara są ukazywane w taki sposób, że chrześcijanie mogą w nich odnaleźć siebie samych” (*Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, s. 598).
- <sup>8</sup> Zob. też F.-X. Durrwell, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, Kielce 2000, s. 199n.
- <sup>9</sup> A.J. Saldarini, *Miłosierdzie*, w: *Encyklopedia biblijna*, Warszawa 1999, s. 763.
- <sup>10</sup> Zob. L. Morris, Mercy, w: *Dictionary of Paul and His Letters*. Downers Grove – Leicester 1993, s. 601n.
- <sup>11</sup> H. Köster, w: *Theological Dictionary of the New Testament VII*, s. 548.
- <sup>12</sup> Zob. R. Bultmann, w: *Theological Dictionary of the New Testament II*, s. 477n.
- <sup>13</sup> Tamże, t. V, s. 159n.

- <sup>14</sup> Zob. H. Köster, s. 548n.
- <sup>15</sup> Zob. A. Greek – *English Lexicon of the New Testament and Other Early Christian Literature*. Chicago – London 1979, s. 250 i s. 561n.
- <sup>16</sup> R. Bultmann, dz. cyt., s. 159.
- <sup>17</sup> J. Sypko stwierdza: „W swoich pismach zwracała ona [tzn. św. Małgorzata Maria Alacoque, czyli mamy do czynienia z kontekstem kulturowym XVII-wiecznej Europy] bardziej uwagę na symboliczny walor serca, a więc na Osobę, która kocha, i na wielkość miłości, niż na rzeczywiste, fizyczne Serce Jezusa” (*Serce Jezusa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 814).
- <sup>18</sup> Por. A. Ohler, G. Hierzenberger, *Miłosierdzie Boże*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1995, kol. 735: „Miłosierdzie Boże, poświadczane jako podstawowe doświadczenie Izraela od początku jego historii, ma swe źródło w wierności Boga zawartemu przez Niego przymierzu z wybranym ludem (Oz 2,25 – formuła przymierza: «Ludem moim jesteś» została wyrażona słowami: «Zlituj się»»).
- <sup>19</sup> Por. A. Gentili, M. Regazzoni, *Guarigione*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità* 2, Roma 1992, s. 1229.
- <sup>20</sup> Zob. G. Corti, *Gdzie jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?* Komentarz do czytań Mszy świętych za zmarłych, Kielce 2003, s. 78n.
- <sup>21</sup> Por. C. Gennaro, *Misericordia*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità* 2, Roma 1992, s. 1607: „Postępowanie Jezusa jest dla nas przykładem i zobowiązaniem, udoskonaleniem, ostrzeżeniem, tym bardziej, że jako Bóg nie podzielił On z nami największej z nędz, czyli grzechu, gdy tymczasem my tę nędzę dzielimy z nam podobnymi”.
- <sup>22</sup> Por. P. Cormier, *Poślę wam innego Obrońcę*, w: *Duch Odnowiciel*, 12 „Kolekcja Communio”, Poznań 1998, s. 64: „(...) wiara, która nie działa, lodowacieje w grymasie społecznym, w religijności, która poważnie się przyczynia do oskarżania samej wiary, w hipokryzji gorszej od zakłamania faryzeuszów, gdyż powoływali się oni na literę Prawa, podczas gdy dobrze myślący chrześcijanin odwołuje się do Ducha, którego równocześnie zabija”.
- <sup>23</sup> A.J. Saldarini, *Miłosierdzie*, dz. cyt., s. 763: „Wczesne formuły błogosławieństw chrześcijańskich także zawierały słowo «miłosierdzie» (1 Tm 1,2)”.
- <sup>24</sup> Zdaniem B. Sesboüé, (w: *La personalità dello Spirito Santo. In dialogo con B. Sesboüé. A cura di S. Tanzarella*, Cinisello Balsamo 1998, s. 31) w Nowym Testamencie także w formułach typu „Ojciec – Chrystus” mamy do czynienia z odniesieniem do Ducha Świętego (innymi słowy: formuły typu „Ojciec – Chrystus” mają w tych pismach charakter trynitarny).
- <sup>25</sup> Zob. Brat John z Taizé, *Twórca rzeczy nieoczekiwanych. Nowość i Duch w Biblii*, Poznań 1998, s. 103.
- <sup>26</sup> Por. A. Ohler, G. Hierzenberger, *Miłosierdzie Boże*, dz. cyt., kol. 736: „Nowy Testament przedstawia czasy Chrystusowe jako punkt kulminacyjny działania miłosierdzia Bożego (Łk 1,50. 54.72.78)”.
- <sup>27</sup> A. Ohler i G. Hierzenberger zauważają: „Stary Testament jeszcze ogranicza okazywanie miłosierdzia przez człowieka do współrodaków (Pwt 7,2), natomiast Nowy Testament nie uznaje w tym względzie żadnych ograniczeń: «Nikomiu nie będziecie nic dłuźni poza wzajemną miłością» (Rz 13,8)” (*Miłosierdzie człowieka*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1995, kol. 736).
- <sup>28</sup> Etymologicznie ἐπιστάτης znaczy „ten, który jest ponad”. Na temat tego dość trudnego do interpretacji określenia, por. A. Oepke, w: *Theological Dictionary of the New Testament II*, s. 622n.
- <sup>29</sup> Oczywiście przychodzą tu na myśl wezwania „Kyrie, elejson” i „Christe, elejson” zwłaszcza z liturgii Mszy św. Zob. też J.-Y. Leloup, *Hezychazm. Zapomniana tradycja modlitewna*, Kraków 1996, s. 125n.

- <sup>30</sup> J. Cambier, X. Léon-Dufour, *Miséricorde*, dz. cyt., kol. 770.
- <sup>31</sup> C. Gennaro, *Misericordia*, dz. cyt., s. 1607: „Jezus płacze nad grobem przyjaciela, Jego dobroć rozkwita w cudach, które nie tylko poświadczają o Jego wielkości i wszechmocy boskiej, ale jednocześnie wskazują jak bardzo Bóg odczuwa negatywnie (wł. *a Dio dispiaccia*), że udziałem człowieka jest ból i cierpienie”.
- <sup>32</sup> Zob. S. Gądecki, *Wstęp do pism Janowych*, Gniezno 1996, s. 113n.
- <sup>33</sup> Por. M.M. Bourke, *The Epistle to the Hebrews*, w: *The New Jerome Biblical Commentary*, London 1992, s. 928.
- <sup>34</sup> Ewentualnie mogłoby chodzić o Boga Ojca, ale Ten, wg Pierwszego Listu do Koryntian, działa na rzecz ludzi przez Chrystusa (1 Kor 1,3n.), czyli daje zaznać swej miłości miłosiernej właśnie przez Chrystusa.
- <sup>35</sup> Że podmiotem jest Chrystus, wskazują wiersze 12 i 14 (czyli najbliższy kontekst).
- <sup>36</sup> Por. A.J. Saldarini, *Miłosierdzie*, dz. cyt., s. 763: „Miłosierdzie Boże dla wierzących objawi się na sądzie ostatecznym (2 Tm 1,18; Łk 16,24; Jk 2,13).”
- <sup>37</sup> Zob. C.S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 483.
- <sup>38</sup> Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje podjętego tematu. W związku z przyjętym kluczem wyboru tekstów nie zajmujemy się Mt 25,31-46. Wzmiankowana perykopa zasługuje na baczną uwagę, gdyż idąc za Mt 25,31-46, wspólnota Kościoła wraz z Chrystusem przypomina, że w potrzebujących miłości miłosiernej oczekuje i doświadcza jej sam Jezus, Syn Boży!, że miłość miłosierna lub jej brak wobec jakichkolwiek potrzebujących okazują się nawet decydującym kryterium co do wiecznego losu człowieka (por. Mt 5,7; Jk 2,13). Tak komentuje Mt 25,31-46 A. Ohler, G. Hierzenberger, *Miłosierdzie człowieka*, w: *Praktyczny...*, dz. cyt., kol. 737: „To solidaryzowanie się z ubogimi nabiera takiego wymiaru, że z potrzebującymi, i to wszystkimi, utożsamia się sam Jezus”.
- <sup>39</sup> H. Köster, *Theological...*, dz. cyt., s. 555. Zob. też M.D. Coogan, *Miłosierdzie Boże*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1997, s. 519.
- <sup>40</sup> Zob. też *La Bible. Traduction oecuménique*, Paris – Pierrefitté 1989, s. 2839.
- <sup>41</sup> A. Ohler, G. Hierzenberger, *Miłosierdzie człowieka*, dz. cyt., kol. 737: „Człowiek miłosierny natomiast daje w codziennym życiu wyraz swemu doświadczeniu Boga; można mówić o «wcielaniu» w życie miłosierdzia Bożego (Ef 4,32n.)”.
- <sup>42</sup> Zob. R.E. Brown, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, Paris 2000, s. 588n.
- <sup>43</sup> H. Köster, *Theological...*, dz. cyt., s. 556.
- <sup>44</sup> Zob. A. Dylus, W. Łydka, *Miłosierdzie*, w: *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 291.
- <sup>45</sup> Katechizm Kościoła Katolickiego, 2447 (w tym kontekście Katechizm odwołuje się do szeregu tekstów natchnionych: Tb 4,5-11; Syr 17,22; Łk 3,11; Łk 11,41; Jk 2,15-16; 1 J 3,17).
- <sup>46</sup> Warto przytoczyć następujące uwagi A. Dylusa i W. Łydki, *Miłosierdzie*, dz. cyt., s. 292: „Zwyczaj cierpienie ujawnia swe niszczycielskie skutki naprawdę dopiero w wyniku rozciągnięcia w czasie. I wtedy pojawia się najtrudniejszy wymóg miłosierdzia: wytrwanie z cierpiącym do końca, obdarowywanie go wciąż na nowo swą obecnością, mimo skrajnego zmęczenia i znużenia”.
- <sup>47</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Becker, Paul. *L'Apôtre des nations*, Paris – Montréal 1995, s. 521n. Interesujące dla naszego tematu wyjaśnienie motywów czynienia miłosierdzia można znaleźć w Didache; por. B. Ferdek, *Miłosierdzie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin – Kraków 2002, s. 518: „Wg Didache motywem czynienia miłosierdzia jest wspólny udział w nieśmiertelności (...)”.
- <sup>48</sup> Ważnego przykładu pod tym względem dostarcza Ga 2,15: „My jesteśmy Żydami z urodzenia,

a nie pogrążonymi w grzechach poganami?”. Przytoczone słowa to prawdopodobnie parafraza mniej czy bardziej rozpowszechnionej w czasach apostołskich opinii (F. Mussner, *Der Galaterbrief*, Freiburg 1977, s. 168).

- <sup>49</sup> Nasuwa się pytanie: jak poznać faktyczną sytuację przed Bogiem takiego czy innego Korneliusza? Pomocne mogą być przemyślenia C. Gennaro, *Misericordia*, dz. cyt., s. 1607: „(...) miłosierdzie Jezusowe to pełnia miłosierdzia dzięki zamieszkiwaniu – zjednoczeniu z Bóstwem; w ludziach miłosierdzie jest zawsze proporcjonalne do stopnia rzeczywistego zjednoczenia danego człowieka z Bogiem, ponieważ tylko zjednoczenie z Bogiem i pragnienie Boga mogą dać danemu człowiekowi odwagę wyrzeczenia się siebie samego i pomocy innym”. Podobnie sądzą A. Dylus, W. Łydka, *Miłosierdzie*, dz. cyt., s. 289: „Tylko też wtedy może człowiek doznać miłosierdzia Bożego, gdy łączy go z Nim jakieś pokrewieństwo sprawiające, że sam próbuje być miłosierny, że nie zamyka oczu na potrzeby drugiego i gotów jest przebaczać współbraciom”.
- <sup>50</sup> A. Ohler, G. Hierzenberger, *Miłosierdzie człowieka*, dz. cyt., kol. 737: „Na tym tle wyraźnie odcina się błogosławieństwo miłosiernych (Mt 5,7) od idei spełniania uczynków, tak jak była ona rozumiana przez późny judaizm (muszę być miłosierny, żeby kiedyś doznać miłosierdzia Boga). Nowy Testament może już teraz nazywać miłosiernych błogosławionymi, ponieważ mają oni udział w miłosierdziu Bożym, które obejmuje wszystkich”.
- <sup>51</sup> Warto przytoczyć następującą uwagę A.J. Saldarini’ego, *Miłosierdzie*, dz. cyt., s. 763: „Miłosierdzie Boże i miłosierdzie ludzkie są ściśle związane ze sprawiedliwością, ponieważ wszystkie te pojęcia odnoszą się do zachowania właściwego związkowi Boga z człowiekiem”.